

Joanna MICHALCZUK

„DOBRY, MĄDRY TEKST JEST NASZYM AZYLEM” Wokół korespondencji Tymoteusza Karpowicza i Kazimierza Brauna

Epistolarny dialog Karpowicza i Brauna odsłania znaczenie etycznego i ideowego fundamentu porozumienia obu twórców, tak sobie bliskich, bo – przy wszystkich różnicach – tak podobnych. Ściśle wiąże się zarazem z wpisaniem we wzajemne zaufanie oczekiwaniem spójności między wypowiedzianymi słowami a sposobem życia. List staje się narzędziem służącym utwierdzeniu wcześniejszych wyobrażeń i skryształizowanych sądów, ale i niepisanych reguł przyjacielskiej relacji.

LIST JAKO WARTOŚĆ

Cytat umieszczony w tytule artykułu pochodzi z jednego z niepublikowanych listów Tymoteusza Karpowicza do Kazimierza Brauna¹. Nadawca, odnosząc się z uznaniem do Braunowej „obrony Schillera”², zachęca adresata, by stworzył rzecz większą: „Cała książka o tym zjawisku, napisana «sine ira et studio» jest nam potrzebna. A może ją piszesz?”³. Cytat nie został jednak przywołany po to, by mówić o jednej, konkretnej publikacji Brauna, ale by podkreślić szczególny charakter korespondencji dwóch zaprzyjaźnionych, darzących się wzajemnym szacunkiem naukowców i artystów słowa. Korespondencja ta odzwierciedla wzajemne zainteresowanie obu twórców pracą w słowie, ważne dla nich literackie inspiracje i predylekcję do literackiego ujmowania nawet zwykłych spraw. Wiele mówi też o kształcie przyjacielskiej relacji, budowanej

¹ T. K a r p o w i c z, List z 27 lipca 1992 roku, prywatne archiwum Kazimierza Brauna. List ten wchodzi w skład małego „Karpowiczowskiego archiwum”, przechowanego przez Kazimierza Brauna. Nie obejmuje ono, niestety, wszystkich listów Karpowicza do Brauna i Brauna do Karpowicza. Nie wszystkie znalazły się w zachowanym przez Brauna zbiorze, dlatego też warto byłoby proponowane tu rozważania uzupełnić o efekty analiz materiałów zachowanych przez Tymoteusza Karpowicza. Z drugiej strony – jak podkreślił Kazimierz Braun w liście do autorki niniejszego artykułu – korespondencja ta nie była zbyt obfita, częste były jednak kontakty bezpośrednie i rozmowy telefoniczne: „Tych listów jest mało, bo najczęściej – tutaj, w Ameryce – telefonowaliśmy do siebie, rozmawialiśmy. Gdy przyjeżdżałem do Chicago, zawsze mieszkaliśmy u państwa Karpowiczów – więc rozmowy przy śniadaniu, przy kolacji”. K. B r a u n, List z 17 września 2020 roku, prywatne archiwum Joanny Michalczuk.

² Zob. t e n ż e, *Pojednanie z Leonem Schillerem*, „Przegląd Polski. Tygodniowy Dodatek Literacko-Społeczny Nowego Dziennika” z 9 VII 1992, s. 6, 12. Tekst dotyczył konfliktów Leona Schillera ze środowiskiem teatralnym. Por. *Horyzonty teatru III. Bibliografia Kazimierza Brauna*, oprac. B. Bułat, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2014, s. 141, poz. 558.

³ K a r p o w i c z, List do Kazimierza Brauna z 27 lipca 1992 roku.

także w listownym dialogu, stającym się sposobem skutecznego oddziaływania nadawcy listu na jego odbiorcę. „Dobrym, mądrym tekstem” – „azylem” dla artysty słowa w pewnej mierze staje się też sam list – a zatem tekst, który zawsze ma charakter szczególny, gdyż rozpatrywany jest w „zespole” z pewnym fragmentem życia, z którego wypływa i który ukształca swoją skutecznością⁴, a niekiedy w zwięzłych słowach odsłania to, co najistotniejsze. Jak napisał Andrzej Franaszek, czasami „kilka listów poznawanych w ciągu godziny przynosi esencję czyjegoś życiorysu”⁵. W taki właśnie sposób można spojrzeć na materiał, który stał się podstawą artykułu⁶.

Ujęcie to włącza się w szeroki nurt prac poświęconych listowi i korespondencji⁷. Zawężenie interpretowanego tu materiału do zawartości małego „archiwum Karpowiczowskiego” Kazimierza Brauna oznacza, że niniejszy artykuł nie obejmuje listów Karpowicza i Brauna kierowanych do różnych adresatów⁸, które stają się świadectwem innych ważnych przyjaźni, odkrywają Karpowiczową dbałość o słowo i odpowiedzialność za słowo w każdym tekście wychodzącym spod jego pióra⁹. Interpretacje listów wyrastają z takiego ich rozumienia, jakie odsłania praca Anity Catek. Definiując list, badaczka widzi w nim tekst kultury stanowiący jako gatunek wypowiedzi „całość odrębną, autonomiczną, specyficznie skomponowaną i wyznaczającą własne wewnętrzne reguły komunikacyjne”¹⁰, która „równolegle wchodzi w interakcje z rzeczywistością (do której się odnosi), nadawcą [...] i odbiorcą”¹¹. W proponowanym tu ujęciu listy są wartością samą w sobie, a zarazem

⁴ S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, na podst. lwowskiego pierwodruku oprac. E. Feliksiak, M. Leś, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2006, s. 13.

⁵ A. Franaszek, *Postscriptum*, w: *Herbert. Biografia*, t. 2, *Pan Cogito*, Znak, Kraków 2018, s. 831.

⁶ „Materiał” to szesnaście niepublikowanych listów przechowanych przez Kazimierza Brauna, w tym dziewięć listów od Tymoteusza Karpowicza do Brauna, niektóre w formie krótkiej notki. Najwcześniejszy opatrzony jest datą 25 lutego 1990 roku, najpóźniejszy – 12 lipca 1995 roku.

⁷ Na temat rozległości badań, ich zróżnicowania, ale i rosnącego zainteresowania analizami epistolograficznymi zob. A. Catek, *Listy w badaniach naukowych. Rekonesans*, w: *taż, Nowa teoria listu*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2019, s. 19-52.

⁸ Część tej korespondencji została opublikowana. Zob. H. Kunstmann, T. Karpowicz, *Listy 1959-1993*, oprac. M. Zybura, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2011; T. Karpowicz, A. Falkiewicz, K. Miłobędzka, *Dwie rozmowy (Oak Park / Puszczykowo / Oak Park)*, wybór K. Miłobędzka, oprac. J. Borowiec, Biuro Literackie, Wrocław 2011.

⁹ Zob. też: J. Roszak, *Tymek odwrotny. Rozmowa z Krystyną Miłobędzką i Andrzejem Falkiewiczem*, w: *taż, W cztery strony naraz. Portrety Karpowicza*, Biuro Literackie, Wrocław 2010, s. 82n.

¹⁰ Catek, dz. cyt., s. 82.

¹¹ Tamże. Autorka pisze tu o wydawcy i badaczu jako „nadawcach «drugiego», a także «trzeciego» poziomu” (tamże) oraz czytelnikach jako „odbiorcach na kolejnych poziomach opublikowanej lub upublicznionej korespondencji” (tamże).

cennym źródłem danych biograficznych¹². Korespondencja artysty słowa jest zawsze tekstem wyjątkowym, dostarcza – jak zauważa cytowana już badaczka – informacji o biografii i postawie twórcy, o świecie jego wartości, pozwala spojrzeć na jego życie z perspektywy wprowadzającej subiektywnej i obciążonej zabiegami autoprezentacyjnymi, ale podmiotowej, niedostępnej w inny sposób¹³. List wypełnia pustkę, jaką stwarza oddalenie, staje się „narzędziem, za pomocą którego można uobecnić nieobecnego w formie fantazmatycznej i wyobrażonej, uwidocznia pragnienie więzi wobec jej przzerwania, jest wołaniem o wzajemność samotnego”¹⁴ – pisze (za Joana Correia de Magalhães) autorka *Nowej teorii listu*. Zachowana przez Kazimierza Brauna korespondencja jest świadectwem trwającego mimo rozłąki dialogu i ożywionej wymiany myśli, dokumentem jednostkowych biografii, odsłaniającym mniej znane, prywatne oblicze autorów, wyłaniające się z osobistych refleksji i wzruszeń, ale też uwiłkowania tych biografii w określony kontekst społeczny i kulturowy, co ukazać ma niniejszy artykuł, pomyślany jako glosa do biografii obu twórców.

Analizowany tu epistolograficzny dialog Karpowicza i Brauna pozwala na odsłonięcie ich bliskości w oddaleniu, ale przybliża też w jakiejś mierze autoportret nakreślony przez Karpowicza w owym dialogu z przyjacielem. Przypomina zatem nieżyjącego już, wciąż mało znanego przeciętnemu odbiorcy, nieustannie intrygującego znawców hermetycznego poetę i niedocenionego dramatopisarza. Przywołuje postać człowieka i twórcy portretowanego już wcześniej z „czterech stron naraz”¹⁵ – postać jakby niemożliwą do uchwycenia w jednym obrazie. Po śmierci Karpowicza Braun pisał: „Odszedł w samotności i – tak, to gorzka prawda – w zapomnieniu. Mamy obowiązek tę samotność, choć już po jego odejściu, przełamać, włączając go do wspólnoty najwybitniejszych pisarzy polskich. Mamy obowiązek to zapomnienie przemienić w pamięć. Żywią, trwają”¹⁶. Kilkanaście listów – „częstek życia”¹⁷ – to też ważny ślad, który służy pamięci, choć nie może się równać ze wzbierającym w ostatnich latach nurtem publikacji poświęconych Karpowiczowi. W przywracaniu pamięci istotną rolę odgrywają również takie cenne inicjatywy, jak przygotowana przez Biuro Literackie edycja dzieł zebranych Karpowicza¹⁸ oraz jej kontynuacja¹⁹,

¹² Na temat różnych modeli badań listów zob. tamże, s. 230n.

¹³ Zob. tamże, s. 347.

¹⁴ Tamże, s. 9.

¹⁵ Zob. R o s z a k, *W cztery strony naraz*.

¹⁶ B r a u n, *Karpowicz w Dębowym Lesie*, „Odra” 2005, nr 10, s. 37.

¹⁷ S k w a r c z y ń s k a, dz. cyt., s. 332.

¹⁸ Zob. T. K a r p o w i c z, *Dzieła zebrane*, t. 1-6, red. J. Stolarczyk, Biuro Literackie, Wrocław 2011-2015.

¹⁹ Zob. t e n ż e, *Eseje*, t. 1, red. J. Roszak, J. Stolarczyk, Wrocławskie Wydawnictwo Warstwy, Wrocław 2019; t e n ż e, *Eseje*, t. 2, red. J. Roszak, J. Stolarczyk, Wrocławskie Wydawnictwo Warstwy, Wrocław 2020.

nowe teatralne odczytania twórczości pisarza²⁰, ale i inne ważne przedsięwzięcia²¹.

Przybliżenie poddawanego badaniom materiału korespondencyjnego poprzedzają dwa krótkie podrozdziały, które wprowadzają niezbędny kontekst i przynoszą podstawowe informacje dotyczące okoliczności pierwszego i kolejnych spotkań Karpowicza i Brauna, a także przypominające wydarzenia, które spotkania te poprzedziły.

OAK PARK – PIERWSZE SPOTKANIE

Obaj twórcy po raz pierwszy spotkali się wiosną 1980 roku. Poeta czekał wówczas na swojego gościa na dworcu kolejki w Oak Park, na przedmieściu Chicago. Reżyser zanotował później w amerykańskim notatniku: „Powitał mnie – pamiętam – z natychmiastową serdecznością, braterską przyjaźnią, radosną otwartością, wielkoduszną szczerością, staropolską gościnnością”²². Twórczość Karpowicza znana była jednak Braunowi dużo wcześniej: „Słyszałem, naturalnie o nim, czytałem jego sztuki w «Dialogu», widziałem *Zielone rękawice*²³ w Teatrze Kameralnym w Warszawie”²⁴ – wspomina w liście z 3 sierpnia 2020 roku do piszącej te słowa. I dodaje: „Gdy przeniosłem się z Lublina do Wrocławia – Karpowicza już tam nie było, ale coraz częściej natrafiałem na ślady po nim. Starając się jak najlepiej wykonywać moje obo-

²⁰ *Niewidzialny chłopiec*, premiera 14 II 2015, reż. W. Szczawińska, Wrocławski Teatr Współczesny im. Edmunda Wiercińskiego, Scena na Strychu, Wrocław; *Dziwny pasażer*, premiera 12 IX, 2015, reż. A. Ficowski, Wrocławski Teatr Współczesny im. Edmunda Wiercińskiego, Mała Scena, Wrocław. Premiera *Dziwnego pasażera* zainaugurowała nowy cykl repertuarowy „wtw://teatr_w_ciemnoscach”. W roku 2013 Weronika Szczawińska przygotowała słuchowisko *Dźwiękowy zapis doliny* (można było zatem obejrzeć spektakl na scenie Wrocławskiego Teatru Współczesnego i wysłuchać adaptacji na antenie Radia Wrocław tego samego dnia, 12 maja 2013 roku) oraz zdarzenie sceniczne *Odwrócone światło* (zaprezentowane 15 grudnia 2013 roku).

²¹ Wśród przedsięwzięć tych należy wymienić: działalność Fundacji na Rzecz Kultury i Edukacji im. Tymoteusza Karpowicza (powstałej we Wrocławiu w roku 2009, prowadzącej witrynę literacką fundacja-karpowicz.org i działalność wydawniczą oraz organizującej Konkurs im. Tymoteusza Karpowicza na autorską książkę poetycką), przeznaczenie wrocławskiego domu poety przy ul. Krzyckiej 29 na siedzibę Fundacji Olgi Tokarczuk (akt założycielski noblistka podpisała 27 lutego 2020 roku), organizację Ogólnopolskiego Konkursu im. Tymoteusza Karpowicza na recenzję literacką, który jest wspólnym przedsięwzięciem Wrocławskiego Domu Literatury i Festiwalu Góry Literatury (od roku 2021 organizuje go Fundacja Olgi Tokarczuk).

²² J. R o s z a k, *Iść jeszcze dalej. Rozmowa z Kazimierzem Braunem*, w: też, *W cztery strony naraz*, s. 23.

²³ *Zielone rękawice*, premiera 22 IX 1962, reż. O. Koszutska, scenografia T. Targońska, muz. K. Stromenger, Teatr Polski, Scena Kameralna, Warszawa.

²⁴ K. B r a u n, List do Joanny Michalczuk z 3 sierpnia 2020 roku, prywatne archiwum Joanny Michalczuk.

wiązki wrocławskie, doszedłem do niego. Odszukałem go za Oceanem przy pomocy Andrzeja Falkiewicza²⁵. Pierwsze spotkanie w Oak Park poprzedziły – zapoczątkowane w roku 1977 – kontakty listowne obu twórców, w których najpierw pośredniczył Andrzej Falkiewicz, kierownik literacki Teatru Współczesnego we Wrocławiu i „nieoceniony, najważniejszy doradca”²⁶ Brauna, dyrektora tego teatru w latach 1975-1984. Poprzedziły je też wydarzenia artystyczne, które kontakty te sprowokowały. Braun podjął bowiem próbę przywrócenia teatrowi nieobecnego na afiszu od lat dramaturga emigracyjnego, wystawiając na deskach Współczesnego (w roku 1977) kameralny dramat z początku lat sześćdziesiątych, *Jego mała dziewczynka*²⁷, a później (w roku 1978) nowy, niedrukowany – uzyskany od autora i „jakoś przeszmuglowany z Chicago do kraju”²⁸ – tekst *Kiedy przychodzi anioł*²⁹. Choć recepcja obu inscenizacji była chłodna, Karpowicz „bardzo się radował z tych premier”³⁰, o czym ich reżyser miał się przekonać podczas wspomnianego pierwszego spotkania w Oak Park z zapomnianym w kraju autorem³¹. Braun planował kolejne realizacje sztuk Karpowicza, pomimo „nagonki prasowej i środowiskowej na przedstawienie *Kiedy przychodzi anioł*”³² – jak pisze w cytowanym liście, przypominając zarazem polityczny kontekst wydarzeń: „Gdy postanowiłem przywrócić Karpowicza polskiemu teatrowi, on był już emigrantem, już wymknął się systemowi – a dla systemu totalitarnego było to największym przestępstwem. Już – zapewne – był rozpracowany przez agencję PRL-owską

²⁵ Tamże. Andrzej Falkiewicz – filozof, eseista, krytyk literacki i teatralny, kierownik literacki, między innymi Teatru Współczesnego im. E. Wiercińskiego we Wrocławiu – był wieloletnim przyjacielem Karpowicza. Znajomość, która zaczęła się od teatru, zyskała na intensywności po wyjeździe Karpowicza z kraju (por. R o s z a k, *Tymek odwrotny*, s. 81), a jej świadectwem stała się korespondencja Karpowicza z Falkiewiczem i jego żoną, poetką Krystyną Miłobędzką.

²⁶ R o s z a k, *Iść jeszcze dalej*, s. 23.

²⁷ *Jego mała dziewczynka*, premiera 29 XII 1977, reż. J. Weksler, opieka reż. K. Braun, scenografia W. Jankowiak, Teatr Współczesny im. E. Wiercińskiego we Wrocławiu, Mała Scena „Rekwizytornia”, Wrocław.

²⁸ R o s z a k, *Iść jeszcze dalej*, s. 23.

²⁹ *Kiedy przychodzi anioł*, premiera 30 XII 1978, reż. K. Braun, współpraca reż. A. Bielski, J. Weksler, scenografia W. Jankowiak, M. Jędrzejewski, Teatr Współczesny im. E. Wiercińskiego we Wrocławiu, Duża Scena, Wrocław. Szerzej na temat wrocławskich spektakli Brauna zob. np. J. M i c h a l c z u k, „Teatr powinien być narzędziem Sprawy”. *Wokół twórczości artystycznej Kazimierza Brauna*, w: 1984. *Literatura i kultura schyłkowego PRL-u*, red. K. Budrowska, W. Gardocki, E. Jurkowska, IBL, Warszawa 2015, s. 371-389; t a ż, *U Brauna*, w: t a ż, *Dramaturgia Tymoteusza Karpowicza*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2015, s. 259-266. Jak podkreśla Braun, obraz przedstawień sztuk Karpowicza wyłaniający się z recenzji, które miały „niewątpliwie podtekst oceny pisarza przez komunistycznych rządców kultury” (B r a u n, List do Joanny Michalczuk z 3 sierpnia 2020 roku), to niestety obraz zniekształcony, nieprawdziwy.

³⁰ R o s z a k, *Iść jeszcze dalej*, s. 23.

³¹ Por. tamże.

³² B r a u n, List do Joanny Michalczuk z 3 sierpnia 2020 roku.

w Chicago. Bo tam, acz nie angażował się na co dzień w życie Polonii, to jednak jego postawa opozycyjna, krytyczna wobec reżimu komunistycznego była oczywista³³. W tej samej wypowiedzi Braun zdradza: „Chciałem wystawiać jego nowe sztuki, jak tego *Aniola* (*notabene* ja zaproponowałem ten tytuł – a autor go przyjął), licząc, że wyciągnie je ze swego archiwum – strzegł go bardzo pilnie, trzymał w tajemnicy, albo będzie je pisał niejako na moje «zamówienie». Wyrzucenie mnie z Teatru Współczesnego [w roku 1984³⁴ – J.M.] definitywnie przerwało ten wątek³⁵”.

Wspomniane spotkanie na przedmieściach Chicago, w Oak Park, w roku 1980 było początkiem wieloletniej przyjaźni obu twórców. Później wielokrotnie Karpowicz gościł Brauna w Chicago, zapraszał go na organizowane przez siebie wykłady i konferencje, „wprowadził” w polskie środowisko intelektualne i artystyczne Chicago i środowiska polonijne³⁶. Wiosną 1982 roku Karpowicz pomagał przyjacielowi w zorganizowaniu w Chicago, gdzie reżyser znalazł się „na chwilę”, „dużej akcji wysyłania paczek żywnościowych do Polski³⁷”, o czym Braun wspomina w cytowanym już liście z 3 sierpnia 2020 roku.

SZCZEGÓLNE MIEJSCE, SZCZEGÓLNY GOSPODARZ

U schyłku lat osiemdziesiątych mieszkający już wówczas w Stanach Zjednoczonych Braun tak oto prezentował sylwetkę Karpowicza, swojego przyjaciela, na łamach „Przeglądu Polskiego” – integralnej części nowojorskiego „Nowego Dziennika”, rejestrującej najważniejsze wydarzenia i zjawiska dotyczące polskiej kultury: „Wysoki, siwy, mocno zbudowany mężczyzna wychodzi na ganek. Trzy pękate, solidne kolumny podtrzymują daszek i wyznaczają obszerny drewniany podest. Poranne słońce. Boczne światło. Mężczyzna patrzy z ganku w głąb puszczy. Widzi polsko-litewsko-białoruską knieję, gęstwinę, głuszę. Gdzieś daleko jest jezioro. Nazywa się Michigan. Miejscowość zaś nazywa się Dębowy Park, choć tutejsi mówią Oak Park. [...] Pisał od trzeciej rano, od bladego, wiosennego świtu, pisał w narastającym gorącu ostrego majowego słońca. Teraz, o siódmej, wyszedł na ganek. Trzeba dokończyć kopania

³³ Tamże.

³⁴ Szerzej na ten temat zob. np. Michałczuk, „Teatr powinien być narzędziem Sprawy”.

³⁵ Braun, List do Joanny Michałczuk z 3 sierpnia 2020 roku.

³⁶ Por. Roszak, *Iść jeszcze dalej*, s. 23n.

³⁷ Braun, List do Joanny Michałczuk z 3 sierpnia 2020 roku. Por. Roszak, *Iść jeszcze dalej*, s. 32. Rozmówca Joanny Roszak przypomina tu o zdecydowanej reakcji Karpowicza na wprowadzenie stanu wojennego w kraju: „Wtedy nie tylko pisał i mówił – gniewnie a mądrze – ale i uczestniczył w organizowaniu pomocy dla kraju, dla więzionych, o czym mało ludzi zresztą wiedziało, a nikt bodaj mu za to nigdy nie podziękował” (tamże).

ogrodu. Już posadzone są krzewy i drzewa pod płotem. Teraz kolej na kwiaty. Będą i warzywa. [...] A przed gankiem dwie dzikie róże. Biała i czerwona. [...] Książki ciągle w pakach i stertach. [...] Bardzo dużo książek do napisania. Do napisania wiele esejów i artykułów. Musi przygotować wykłady na uniwersytet, tezy na najbliższe seminarium [...]. A to wszystko z absolutną perfekcją [...]. Czas. Brak czasu. Sen. Brak snu. Trzeba spasować drzwi wejściowe, które się spaczyły i naprawić zamek w drzwiach. Czeką referat na sesję [...]. Listy. Dziennie trzeba ich wypchnąć chociaż kilka. A tyle jest ciągle zaległych. I jak odpisać temu wydawcy, że od dwóch lat nie było czasu na korektę nowego tomu poezji. [...] Prawdę mówiąc, te wszystkie trzy kolumny na ganku nadawałyby się do wymiany. Trzeba zamówić belki. Gospodarz tego domu jest wielkim, samotnym pisarzem; zamiłowanym samotnym budowniczym; zapalonym samotnym ogrodnikiem³⁸.

Przywołany tu cytat jest dość obszerny, ale ważny – jego obecność uzasadnia niezwykłą sugestywność słów, za pomocą których Braun przywołuje obraz szczególnego miejsca i mieszkającego w nim niezwykłego gospodarza. Ów nakreślony z pamięci portret człowieka „twardego i odpornego”³⁹ z jednej strony uwydatnia Karpowiczowski perfekcjonizm i „upór związany z pracą”⁴⁰. Z drugiej – niezmiennie przywiązanie do polskości poety i naukowca stale „zanurzonego w tradycję, kulturę, literaturę polską”⁴¹, niepoddającego się w najmniejszym stopniu procesowi amerykanizacji, choć od połowy lat siedemdziesiątych w Ameryce mieszkał. „Nie chłonał Ameryki. Nie badał literatury amerykańskiej. Nie stał się piewą Ameryki ani polskiego Chicago”⁴² – pisze w innym miejscu Braun. Karpowicz nie dbał o przekłady swoich wierszy, koncentrując się przede wszystkim na tłumaczeniu tekstów Norwida⁴³ i odnajdując w organizacji międzynarodowych konferencji specyficzny sposób badania i popularyzacji polskiej literatury w świecie⁴⁴.

Przywołany wcześniej obszerny cytat przypomina też zarazem o szczególnym miejscu – o domu z ogrodem przy Scoville 1110, położonym na przedmieściach Chicago, w którym poeta-literaturoznawca i reżyser-teatrológ wielokrotnie spotykali się i rozmawiali. Dom i ogród stały się dla Karpowicza,

³⁸ K. Braun, *Dębowy Park*, „Przegląd Polski. Polish Review. Tygodniowy Dodatek Literacko-Społeczny «Nowego Dziennika»” z 16 VI 1988, s. 1. Zob. też: tenże, *Karpowicz w Dębowym Lesie*, s. 35-37 (publikacja ta jest przedrukiem – z uzupełnieniami – tekstu *Dębowy Park*).

³⁹ Braun, *Dębowy Park*.

⁴⁰ J. Roszak, *Bez królika. Rozmowa z Jerzym Bogdanem Kosem*, w: Roszak, *W cztery strony naraz*, s. 57.

⁴¹ Tamże, *Iść jeszcze dalej*, s. 23.

⁴² Tamże, s. 32.

⁴³ Por. tamże.

⁴⁴ Zob. K. Braun, *Tymoteusz Karpowicz i jego kolejne dzieło*, „Przegląd Polski. Polish Review. Tygodniowy Dodatek Literacko-Społeczny «Nowego Dziennika»” z 30 I 1992, s. 1.

podobnie jak w czasach wrocławskich, gdy mieszkał przy ulicy Krzyckiej, „obszarem nowych eksperymentów i doświadczeń”⁴⁵. „I nowych dowodów na pokonywanie własnych słabości”⁴⁶. Także dziś, wspominając Karpowicza, Kazimierz Braun mówi o nim jako człowieku o ogromnych horyzontach: „Człowieku mądrym, wrażliwym, uważnym, serdecznym, otwartym. Niezmiernie pracowitym i upartym”⁴⁷, o „perfekcjonście”⁴⁸, w którym tkwiły „jakieś ciemne studnie”⁴⁹ [...] jakieś stale rozdrapywane przez niego samego zranienia”⁵⁰, o człowieku, który na co dzień zmagał się z ciężarem kalectwa (brakiem dłoni): „Nie pisał na maszynie, potem nie posługiwał się komputerem, nie prowadził samochodu, bez czego w Ameryce trudno się obejść. Choć był zamiłowanym stolarzem, hydraulikiem, elektrykiem, kucharzem, ogrodnikiem, sadownikiem”⁵¹.

BLISCY W ODDALENIU

Zażyły charakter relacji Karpowicza i Brauna potwierdza już sposób, w jaki przyjaciele zwracają się do siebie w listach: „Drogi Kaziku”, „Drogi Tymoteuszu” czy „Tymoteuszu bardzo drogi”. Karpowicz, kończąc list, podpisuje go zwykle: „Twój Tymoteusz”, pojawia się nawet forma: „Twój Tymeek”, a życzenia dla rodziny adresata uzupełnia formułą, podkreślającą bliską więź: „Pozdrawiam Cię najserdeczniej” (tak też kończy swoje listy do Karpowicza Kazimierz Braun), „Najserdeczniej Cię obejmuję”, „Dłoń Ci ściskam najserdeczniej”. Odręczne, staranne, pismo Karpowicza nadaje jego listom, pisany z myślą o konkretnym, szczególnie ważnym odbiorcy, charakter wyjątkowy. Lektura listów utwierdza w przekonaniu, że relacja ich autorów była niezwykle istotna dla obu stron, odsłania intensywność przyjaźni, wzajemną serdeczność i troskę, szacunek i zaufanie, ale także otwartość i szczerość, które wiążą się

⁴⁵ R o s z a k, *Bez królika*, s. 57. O niekończącym się remoncie domu i samodzielnie wykonywanych przez Karpowicza pracach w przydomowym ogrodzie opowiadały między innymi film i książka Mirosława Spychalskiego i Jarosława Szody (zob. M. S p y c h a l s k i, J. S z o d a, *Mówi Karpowicz*, Biuro Literackie, Wrocław 2005). Materiałem do książki złożonej z zapisów rozmów z Karpowiczem, uzupełnionej wypowiedziami żony, Marii Karpowicz, i wieloletnich przyjaciół poety – Krystyny Miłobędzkiej i Andrzeja Falkiewicza, komentarzem Spychalskiego i zdjęciami Szody, stały się rozmowy zarejestrowane dla programu drugiego Telewizji Polskiej w roku 1993.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ B r a u n, List do Joanny Michalczuk z 3 sierpnia 2020 roku.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże. Aluzja do sztuki Karpowicza *Wszędzie są studnie*.

⁵⁰ B r a u n, List do Joanny Michalczuk z 3 sierpnia 2020 roku.

⁵¹ Tamże.

z poważnym tonem rozmowy o kwestiach zasadniczych i ważnych dla obu twórców wielkich ideach.

W korespondencji przyjaciół podejmowane są problemy związane z pracą na uczelni, z działalnością naukową i dydaktyczną. Karpowicz pisze na przykład o swoich staraniach o urlop naukowy (ang. sabbatical), w ramach którego zamierzał pojechać do Paryża (czego ostatecznie nie udało mu się zrealizować), ale też o związanej z tym perspektywie okrojenia uposażenia⁵². Zwracając się do przyjaciela, ze zrozumieniem odnosi się do znanych i jemu doświadczeń zniechęcającej naukowca pracy dydaktycznej z niezdolnymi wychowankami⁵³. W listach Brauna pojawia się natomiast kwestia cięć finansowych na uniwersytecie, przekładająca się na problemy z finansowaniem wyjazdów w celach naukowych⁵⁴, co staje się istotną przeszkodą w kontekście planowanej wówczas, kolejnej już – po poświęconych Cyprianowi Norwidowi w roku 1983⁵⁵ i Bolesławowi Leśmianowi w roku 1987 – konferencji międzynarodowej, tym razem o Julianie Przybosiu, organizowanej przez Karpowicza w kwietniu 1992 roku w Chicago⁵⁶. Konferencja ta staje się jednym z ważniejszych wątków analizowanej tu korespondencji. W epistolarnym dialogu powracają też problemy związane z twórczością literacką, w tym z planowanymi publikacjami – w kontekście planów związanych z urlopem naukowym Karpowicz pisze: „Mój cel obecny: ukończenie książki o Norwidzie (*Głos rozwiązujący*)”⁵⁷, informuje również przyjaciela o swojej zgodzie na współpracę z Wydawnictwem Dolnośląskim, w późniejszych listach zwracając się z problemów z wywiązaniem się z umowy ze wspomnianym wydawcą. W korespondencji

⁵² Por. T. K a r p o w i c z, List do Kazimierza Brauna z 25 lutego 1990 roku, prywatne archiwum Kazimierza Brauna.

⁵³ Por. T e n ż e, List do Kazimierza Brauna z 10 października 1990 roku, prywatne archiwum Kazimierza Brauna.

⁵⁴ Por. K. B r a u n, List do Tymoteusza Karpowicza z 17 sierpnia 1991 roku, prywatne archiwum Kazimierza Brauna; t e n ż e, List do Tymoteusza Karpowicza z 27 lutego 1992 roku, prywatne archiwum Kazimierza Brauna.

⁵⁵ Jak wspomina reżyser w rozmowie z Joanną Roszak, konferencja ta stała się też przedmiotem epistolarnego dialogu: „O Norwidzie rozmawialiśmy wiele, a także korespondowaliśmy, gdy Tymoteusz postanowił zorganizować poświęconą mu konferencję na wiosnę 1983 roku” (R o s z a k, *Iść jeszcze dalej*, s. 28). Prezentowana tu refleksja listów tych nie obejmuje, nie ma ich bowiem w zachowanej przez Brauna korespondencji. Jak wiadomo, władze polskie uniemożliwiły wyjazd na konferencję zaproszonym uczestnikom z Polski, ich referaty – wysłane pocztą – zostały odczytane, nie udało się jednak, z braku funduszy, opublikować materiałów z konferencji i pozostały one rozpoznezone (o czym wspomina rozmówca Roszak – por. tamże, s. 28n.).

⁵⁶ Konferencja odbyła się w dniach 8-12 kwietnia 1992 roku na Uniwersytecie Illinois w Chicago. Oficjalnym organizatorem było powołane w roku 1980 Towarzystwo Norwidowskie, kierowane przez Karpowicza (The Norwid Society, Department of Slavic and Baltic Languages and Literatures, The University of Illinois at Chicago). Braun był aktywnym uczestnikiem konferencji.

⁵⁷ K a r p o w i c z, List do Kazimierza Brauna z 10 października 1990 roku.

przyjaciół pojawia się wątek problemów z cenzurą w „Nowym Dzienniku” (na którą Karpowicz skarży się, prosząc przyjaciela, by napisał w tej sprawie do Bolesława Wierzbiańskiego – redaktora naczelnego pisma) oraz kwestie dotyczące tekstów już upublicznionych. Na przykład opublikowane przez Brauna w paryskiej „Kulturze” wspomnienia⁵⁸ stają się przedmiotem stawianych przez Karpowicza pytań. W analizowanym materiale istotne miejsce zajmuje działalność artystyczna Kazimierza Brauna (jego prace reżyserskie), która żywo interesuje Karpowicza. Kwestią powracającą jest praktyczna strona życia codziennego, naznaczonego narastającymi problemami zdrowotnymi i finansowymi. Z tym, co wymierne, współlistnieje kwestia imponderabiliów, ze zwykłością (a czasami udręką) życia – ton poważny i podniosłość istotnych dla obu twórców spraw. Z wątkami osobistymi, rodzinnymi, spletają się te dotyczące polityki i narodu polskiego⁵⁹. Obserwując przebieg wydarzeń politycznych w kraju, Karpowicz pisze do Brauna (w charakterystyczny dla siebie sposób wplatając w swoją wypowiedź ślady lektur, aluzje, cytaty i ich źródła): „Tak mi żal zmarnowanego entuzjazmu narodowego, który w roku 1918 wyzwoliło jasne określenie rozmiarów i celów wolności przez Marszałka. I ten skarb teraz zmydlono. «Virum non habebunt» – powiedział Mickiewicz po upadku powstania listopadowego (A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*)”⁶⁰. W późniejszym liście stwierdza zaś: „Jeśli chodzi o sprawy narodu polskiego, o to, co on «wyprawia» obecnie – dominuje we mnie jedno uczucie: zdumienia, że tak skarłał, śpiewając o wolności”⁶¹. Z kwestiami dotyczącymi konkretnych obowiązków i działań (zwłaszcza w związku z organizowaną konferencją) czy rozstrzygnięć interpretacyjnych (w związku z zaproponowanym przez Brauna – a przygotowanym na wspomnianą konferencję – ujęciem tekstu Przybosa z cyklu *Z rozmowy*⁶²) łączą się uogólniające refleksje. W kontekście plano-

⁵⁸ Zob. K. B r a u n, *Poza marginesem. (Wspomnienia z lat 1948-58)*, „Kultura” 1989, nr 11, s. 3-20.

⁵⁹ Por. R o s z a k, *Iść jeszcze dalej*, s. 32.

⁶⁰ K a r p o w i c z, List do Kazimierza Brauna z 10 października 1990 roku.

⁶¹ T e n ż e, List do Kazimierza Brauna z 20 listopada 1991 roku, prywatne archiwum Kazimierza Brauna.

⁶² Por. tamże. Karpowicz pisze: „Są dwie sprawy: jedna drobna, druga poważniejsza. Pierwsza: nazywasz *Z rozmowy* wierszem. *Rozmowa* nim nie jest, jest zapisem prozą, «zapiskiem». Czy mogę wprowadzić zamiast słowa: «wiersz», słowo: «tekst»? Druga: dotyczy problemu milczenia: Przybós mówi, że to, co w «normalnym» życiu uczuciowym człowieka nie da się wypowiedzieć potocznym słownictwem, frazeologią – to ma wyrazić poezja (jako «nadbudowa» tego milczenia), bo to ona «pseudonimuje» (Peiper, Przybós i częściowo Brzękowski) tę ciszę. Przybós pisze: «Jeśli się kocha naprawdę, najgłębszym ‘kocham’ w wyznaniu miłosnym może być brak słowa. Lecz wtedy ma prawo i obowiązek powiedzieć je poezją, ale wymowniej i prawdziwiej, niż było powiedziane kiedykolwiek przedtem (Przybosiowy «neologizm kontekstowy»). Ty to obcinasz. To zasadnicze. Oczywiście możemy zostawić Twój tekst w wersji, którą przysłałeś. Cenię go. Jest bardzo osobisty, gorzki i szczery. W tym klimacie słowa pojednania mają przejmujący ton. Gdybyś jednak, po

wanej konferencji i uwarunkowanych różnymi zobowiązaniami późniejszych przyjazdów oraz wcześniejszych wyjazdów prelegentów Karpowicz pisze: „Wszystkie Twoje życzenia programowe – spełniłem. [...] [Stanisław – J.M.] Barańczak też wpada na krótko. Na jeden, pierwszy dzień obrad. Każdy musi wybierać (Sartrowska wolność)”⁶³. Szczególne miejsce w listach Karpowicza zajmują jego rady dla zapracowanego przyjaciela (choć autor tych rad sam zmagał się nieustannie z przytłaczającą go ilością zadań do wykonania), przybierające kształt rozbudowanej metafory: „Nie wierz – pisze – że można «odpocząć w biegu»”⁶⁴. W jednym z następnych listów rozwija te słowa: „Nie smagaj siebie do biegu, za bardzo. W biegu źle się widzi wewnętrzny krajobraz. Trzeba przystawać raz po raz w swoim cieniu, by go wiernie obrysować”⁶⁵.

Przyjaciele zwierają się ze swoich problemów, ale też okazują sobie wzajemne zrozumienie i pomoc – epistolarny dialog znajduje zatem przedłużenie w konkretnych działaniach, jak prasowe artykuły Brauna poświęcone osobie i dziełu Karpowicza⁶⁶ czy wstawienictwo reżysera u redaktora Wierzbiańskiego w sprawie tekstów Karpowicza w „Nowym Dzienniku”⁶⁷, a z drugiej strony – Karpowiczowe rekomendacje⁶⁸ pisane dla Brauna w czasie, gdy ten szuka pracy w Stanach

mojej uwadze, chciał swoją interpretację, w zakończeniu «przefrazować» – ucieszę się. Tylko zrób to (jeżeli) szybko” (tamże). Por. K. B r a u n, *Milczenie Juliana Przybosia*, „Dziennik Związkowy. Polish Daily News” 1992, nr 7, s. 10.

⁶³ K a r p o w i c z, List do Kazimierza Brauna z 2 kwietnia 1992 roku, prywatne archiwum Kazimierza Brauna.

⁶⁴ T e n ż e, List do Kazimierza Brauna z 30 września 1991 roku, prywatne archiwum Kazimierza Brauna.

⁶⁵ T e n ż e, List do Kazimierza Brauna z 25 stycznia 1995 roku, prywatne archiwum Kazimierza Brauna.

⁶⁶ Zob. np. K. B r a u n, *Tymoteusz Karpowicz i jego kolejne dzieło*, „Przegląd Polski. Polish Review. Tygodniowy Dodatek Literacko-Społeczny «Nowego Dziennika»” z 30 I 1992, s. 1, 15. Braun przypomina tu sylwetkę Karpowicza i jego liczne dokonania, rozpoczynając od nawiązania do uroczystości w Konsulacie RP z okazji siedemdziesiątych urodzin dostojnego jubilata, podczas których czytał on swoje utwory (czytano je też w przekładach angielskich), a także przywołując opinię sprawozdawcy „Nowego Dziennika”, że „nad salą unosił się powiew geniuszu” (tamże, s. 1). Dalsza część artykułu poświęcona jest znaczeniu międzynarodowych konferencji naukowych, w szczególności cyklu organizowanego przez Karpowicza. Jest też zapowiedzią konferencji o Przybosiu i zachętą do jej finansowego wsparcia: „Zapowiada się konferencja ogromnie pracowita, o bardzo gęstym i napiętym programie. Jej ciężar dźwiga osobiście – i prawie samotnie – Tymoteusz Karpowicz. W obecnych czasach, gdy cięcia budżetowe dotykają boleśnie wszystkie dziedziny życia, nie oszczędzając kultury, boryka się on ze szczególnymi trudnościami. Właściwą więc będzie rzeczą przepisać z życzliwych i gościnnych dla Konferencji łamów «Dziennika Związkowego» w Chicago apel [o datki – J.M.], który publikowany był tam już parokrotnie” (tamże, s. 1, 15).

⁶⁷ Zob. t e n ż e, List do Tymoteusza Karpowicza z 25 października 1990 roku, prywatne archiwum Kazimierza Brauna.

⁶⁸ Zob. T. K a r p o w i c z, List referencyjny dla Kazimierza Brauna z 7 listopada 1985 roku, prywatne archiwum Kazimierza Brauna. Karpowicz przybliży tu sylwetkę Brauna – wybitnego artysty teatralnego oraz naukowca o niezwykłych zdolnościach: „Jeśli poszukujecie Państwo osoby,

Zjednoczonych (podobne listy rekomendacyjne piszą wówczas dla Brauna także między innymi Czesław Miłosz, Stanisław Barańczak czy Jan Kott⁶⁹). Niewątpliwie rekomendacje Karpowicza przyczyniają się do tego, że kariera reżysera i naukowca nabiera rozpędu. Braun z wdzięcznością powiadamia przyjaciela o otrzymaniu stypendium Guggenheima na rok 1991: „Sam w to nie wierzę. To w ogóle pierwsze jakiegokolwiek stypendium czy «grant», jaki tu otrzymuję. Bardzo gorąco dziękuję Ci za rekomendacje – bardzo, bardzo gorąco i serdecznie!”⁷⁰.

W sposób szczególny jednak wzajemną troskę i bliskość korespondujących przyjaciół podkreślają wątki dotyczące spraw osobistych, życiowych. Z właściwą sobie wrażliwością, a zarazem na sposób poetycki, okazuje Karpowicz współczucie po śmierci rodziców Brauna, znajdując dlań zarazem słowa pocieszenia: „Przyjm moje słowa współczucia. Jesteśmy stworzeni z «marliwa» (Leśmian). Ale oni osiągnęli wiek godny, umarli prawie razem, nie schodzili ze świata osamotnieni, wybudowali w Tobie pamięć po nich, przedłużając ich istnienie. Jakże wiele! Umrzeć bez czyjejś dobrej pamięci, to chyba jest piekło”⁷¹. Braun z kolei wielokrotnie wyraża swój niepokój spowodowany powracającymi w listach dramatycznymi wyznaniem poety związanymi z problemami zdrowotnymi i brakiem finansowego zabezpieczenia Karpowicza i jego żony, Marii⁷². Imperatyw zachowania wewnętrznej wolności, pomimo okoliczności niesprzyjających, łączy z obawą o własną przyszłość i przyszłość swojej rodziny: „Zachowajmy małe (może najmniejsze) poletka wolności jak długo się da. Ja nie myślę o powrocie do kraju. Byle tylko fizyczna nędza (za

która istotnie przyczynić się może do nowych osiągnięć na Wydziale Dramatu w Państwa uczelni, w Państwa teatrze czy też jakiegokolwiek innej instytucji związanej z życiem teatralnym, w poczuciu pełnej odpowiedzialności moralnej i zawodowej chciałbym zasugerować Państwu rozważenie w pierwszej kolejności kandydatury profesora Kazimierza Brauna. Profesor Braun to uczony o niezwykłych zdolnościach. W Europie jest jedynie kilku reżyserów, którzy mogą mu dorównać”. Dalej szczegółowo wymienia cechy Brauna i elementy jego dorobku, które czynią tę kandydaturę wyjątkową, a wydają się też najbardziej przydatne z punktu widzenia dydaktyki. Podsumowując, raz jeszcze akcentuje szczególnie wymiar relacji, jaką tworzy ze swoimi studentami profesor Braun: “Jest człowiekiem bardzo utalentowanym artystycznie, o wysokich walorach etycznych, mającym wiele do zaoferowania swoim studentom-aktorom, dla którego studenci stanowią największą wartość”. Tłumaczenie fragmentów obcojęzycznych – J.M.

⁶⁹ B r a u n, List do Joanny Michalczuk z 3 sierpnia 2020 roku.

⁷⁰ T e n ę z e, List do Tymoteusza Karpowicza z 22 marca 1990 roku.

⁷¹ K a r p o w i c z, List do Kazimierza Brauna z 10 października 1990 roku.

⁷² Imię Marii Budniewskiej, później Karpowicz, przekształcił w „Marylę” Tymoteusz Karpowicz, co przejęli jego znajomi. „Imię Maryla brzmiało jednak sztucznie, literacko” (J. R o s z a k, *Notatki po rozmowie z Krystyną Budniewską*, w: Roszak, *W cztery strony naraz*, s. 134). Przyszła żona Karpowicza studiowała na wrocławskiej polonistyce, gdy Karpowicz pełnił tam funkcję asystenta. W latach 1986-1993 pracowała w Bibliotece Muzeum Polskiego w Ameryce (była absolwentką bibliotekoznawstwa). Słabo płatną pracę w bibliotece zmieniała na lepiej płatną pracę nauczycielki, by finansowo pomóc mężowi, jednakże „nie mogła do końca odnaleźć się w szkole, żałowała opuszczenia biblioteki” (M. K o t, *Żona tego poety*, w: Roszak, *W cztery strony naraz*, s. 164).

dwa lata przechodzę już na «lilipucią» emeryturę, a Maryla, z dwoma dyplomami, wciąż zarabia 160 dol. tygodniowo i jest codziennie upokarzana przez polonijnych hochsztaplerów) nie dobiła mnie przedwcześnie⁷³. Później, już po przejściu na emeryturę, pisze o niedostarczeniu na czas przez uniwersytet związanej z nią dokumentacji i oczekiwaniu na środki finansowe („nie wiem, kiedy otrzymam pierwszy czek i w jakiej wysokości⁷⁴), zdrowotnych kosztach organizowanej wcześniej konferencji („Po konferencji – rozchorowałem się⁷⁵), „męczących i upokarzających badaniach⁷⁶ w szpitalu, o schyłkowym etapie życia naznaczonym nie tylko zdrowotnymi i finansowymi problemami, ale też trudnym doświadczeniem osamotnienia, niezrozumienia a nawet wrogości w środowisku chicagowskiej Polonii: „No cóż – wchodzę na równię pochyłą moich sił biologicznych. Mimo to musiałem jeszcze przyrzec departamentowi, że będę miał dwa wykłady (za upokarzające 7 tys. za oba semestry). [...] Te pieniądze są mi też potrzebne na pokrycie rachunków konferencji. Nie ma już nadziei na zdobycie jakichś dodatkowych funduszy. Atak ciemnogrodu polonijnego trwa. Przeczytaj Buszę [hic!]. A ja niczego nie żałuję. Powtórzyłbym raz jeszcze ten mój «błąd»⁷⁷. Wszystkie te kłopoty niebezpiecznie oddalają perspektywę ukończenia własnych, latami cyzelowanych, utworów. W styczniu 1995 roku w bardziej jeszcze przejmujący sposób Karpowicz pisze o swoich ostatnich doświadczeniach, ale też piętrzących się obowiązkach, które wydają się nie do udźwignięcia: „Nasz rok ubiegły był najtrudniejszy z wszystkich tu innych. Maryla kilkakrotnie ciężko chorowała, była także (schorowana) wypchnięta przez uczniów na bruk z autobusu. Ja też kwękałem (i kwękam). Wstaję o 4-tej rano. Maryla o 6-tej. Kładę się spać o północy.

⁷³ K a r p o w i c z, List do Kazimierza Brauna z 10 października 1990 roku.

⁷⁴ T e n ż e, List do Kazimierza Brauna z 27 lipca 1992 roku, prywatne archiwum Kazimierza Brauna.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Tamże. Zob. np. M. K o k o s z k a, *Chicagowska wiosna Przybosia. O Tymoteuszu Karpowiczu promującym polską awangardę*, „Tematy i Konteksty” 2020, nr 10, s. 287n. Badaczka przypomina między innymi o dochodzących do głosu względach pozaliterackich, problemie uwikłania Przybosia w kwestie polityczne, zapowiadanych w prasie polonijnej protestach i zachętach do bojkotu wydarzenia, prowokacyjnych pytaniach: „Dlaczego Przyboś?” (zob. E. D u s z a, *Dlaczego Przyboś?*, „Gwiazda Polarna” 1992, nr 21, s. 3) oraz – przywołując słowa Rościśława Skręta – o „niefortunnej, wygłoszonej we własnym imieniu, wypowiedzi jednego z urzędników polskiego konsulatu»” (cyt. za: K o k o s z k a, dz. cyt., s. 288; por. R. S k r ę t, *Międzynarodowa sesja poświęcona Przybosiu*, „Dekada Literacka” 1992, nr 19, s. 2), do której ostatecznie ograniczyły się zapowiadane protesty. Świadkiem tego przemówienia oskarżającego Przybosia i Karpowicza był też Braun, o czym wspomina w liście z 8 września 2021 roku, podkreślając, że Karpowicz „pomijał niejako sprawę związania się Przybosia z reżimem komunistycznym” (K. B r a u n, List do Joanny Michalczuk z 8 września 2021, prywatne archiwum Joanny Michalczuk), uważał go po prostu „za wielkiego poetę, swojego poprzednika” (tamże).

Maryla jeszcze później. Ciągłe opiekuję się jeszcze studium doktoranckim (honorowo, jako «Profesor Emeritus»). Podejmuję wysiłki przygotowania mego wyboru poezji (który nie będzie standardowym wyborem), na który Wydawnictwo Dolnośląskie (Jan Stolarczyk) czeka już sześć lat⁷⁸. Sama decyzja, by odpowiedzieć na propozycję Wydawnictwa, trudna dla Karpowicza, była procesem rozciągniętym czasie: „Wydawnictwo Dolnośląskie przysłało mi już trzeci list (nie na wszystkie zdołałem odpowiedzieć), nalegając na moją zgodę na wydanie, w serii zapoczątkowanej przez Różewicza i Miłosza, mego wyboru utworów poetyckich. Miałem bardzo dużo obiekcji, nie byłem przygotowany na jakąkolwiek formę powrotu «na ojczyzny łono». Tym razem, na wyraźny, poruszający apel, abym pomógł w utrzymaniu tej serii, zgodziłem się. Zgodziłem się również na wydanie tomu esejów⁷⁹. W innym liście dodaje: „Kiedys zadzwonię do Ciebie, to dopowiem, jak staram się «nadal być sobą». Ale to zadanie jest coraz trudniejsze⁸⁰. W lipcu 1995 roku tak pisze o odsuniętych w czasie planach związanych z wyjazdem żony do Wrocławia, spowodowanych jej kolejnymi problemami zdrowotnymi, ale też znów przełożonym terminie złożenia tekstów u wydawcy: „Tuż przed zakończeniem roku szkolnego i na progu wyjazdu do Wrocławia – Maryla zachorowała na zapalenie płuc. Znalazła się w szpitalu. Były dodatkowe kłopoty z antybiotykami, na które jest uczulona (po poprzednim leczeniu wewnętrznego krwawienia – dwukrotnym). Musieliśmy odwołać jej lot do Polski (6 VII 95), zmienić wiele planów. Nie zdołałem ukończyć prac nad maszynopisem dla wydawcy (WD). Żona wraca powoli do sił. Czeka ją jeszcze różne badania. Przed nią nowy, trudny rok szkolny (w innej strukturze nauczania)⁸¹. Z goryczą dodaje, podsumowując zarazem krótki list: „Wleźliśmy w jakieś nieprzyjazne nam pasmo życia. Chociaż ono znów tak nigdy nie uśmiechało się do nas⁸².

⁷⁸ T. K a r p o w i c z, List do Kazimierza Brauna z 27 stycznia 1995 roku, prywatne archiwum Kazimierza Brauna. Ostatecznie tom *Słoje zadrzewne* ukazał się dopiero w roku 1999 (zob. t e n ż e, *Słoje zadrzewne*, posłowie A. Falkiewicz, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1999). Jan Stolarczyk (w latach 1987-2007 redaktor naczelny Wydawnictwa Dolnośląskiego, przyjaciel Karpowicza, który przez wiele lat opiekował się jego wrocławskim domem) w rozmowie z Joanną Roszak przyznaje: „O nowy tom Karpowicza starałem się od 1988 roku. Pisałem listy, dzwoniłem, przekonywałem, cierpliwie czekałem. Dzieło wciąż dążyło ku (nie)skończoności. [...] zabierająca bezlitośnie wolny czas praca akademicka, przygotowanie sesji przybosiowskiej, wielkie kłopoty obojga ze zdrowiem i pracą pani Maryli ograniczyły swobodę twórczą do minimum. Dlatego na książkę czekałem całe dziesięciolecie” (R o s z a k, *Piękny umysł. Rozmowa z Janem Stolarczykiem*, w: Roszak, *W cztery strony naraz*, s. 126).

⁷⁹ T. K a r p o w i c z, List do Kazimierza Brauna z 25 lutego 1990 roku, prywatne archiwum Kazimierza Brauna.

⁸⁰ T e n ż e, List do Kazimierza Brauna z 27 stycznia 1995 roku.

⁸¹ T e n ż e, List do Kazimierza Brauna z 12 lipca 1995 roku, prywatne archiwum Kazimierza Brauna.

⁸² Tamże.

Jak wielokrotnie wspominają o tym przyjaciele Karpowicza i znawcy jego twórczości, z katerycznym perfekcjonizmem i powagą podchodził on do swojej pracy literackiej, którą nieustannie udoskonalął: „Wielki Syntetyk języka, nowator, dążył do niemożliwych celów”⁸³. Widoczne jest to również w szczupłym zbiorze analizowanych tu listów: „Dużo mam prac niepokńczonych – pisze Karpowicz do przyjaciela. – A tego nikt beze mnie nie zamknie w jakąś całość. Bo chciałoby się być «całkowitym». Wystarczy rozproszenie w kosmosie”⁸⁴. W liście ze stycznia 1995 roku stwierdza zaś: „Dużo rękopisów niszcę, bo wiem, że ich nie «podbiję już dostatecznie w górę», by mogły odlecieć spokojnie ode mnie. Ukończenie drugiej części *Odwróconego światła* – *Rozwiązywanie przestrzeni*, oddała się niepokojąco”⁸⁵. Twórca, który dążył do niemożliwego, który nie potrafił „zerwać pępowiny z dziełem”⁸⁶, nieprzygotowany na „jakąkolwiek formę powrotu”⁸⁷ do kraju, a więc także powrotu za pośrednictwem słowa pisanego, podkreślający w epistolarnym dialogu, że wracać nie zamierza, „od dawna szył sobie los Norwida”⁸⁸, i „wierzył w swój mit politycznego wygnania”⁸⁹ – wspomina Stolarczyk. Ale też w sposób szczególny – o czym wielokrotnie już pisano – jako poeta (i znawca literatury, który Norwidowskim kategoriom wolności poświęcił pierwszą z trzech wielkich konferencji, z okazji której przygotował też scenariusz o tytule *Norwid*) był Norwidem zafascynowany. W epistolarnym dialogu powracają aluzje do Norwida, ważna jest też Norwidowa kategoria wolności, doskonale przez obu uczestników owego dialogu, znawców i miłośników twórczości Norwida, rozumiana. „Jest coś takiego jak Norwidowe promieniowanie w poezji Karpowicza – mówi Braun. – Zarazem Karpowicz, niewątpliwie świadomie, tak jak Norwid, starał się słowem docierać do rzeczywistości wyższej, «niebieskiej», niewyraźnej słowem, a jednak jakoś słowem otwieranej. I starał się iść jeszcze dalej niż Norwid w «dawaniu rzeczy odpowiedniego słowa»”⁹⁰. Nawiazuując do „Norwidowskiej filozofii człowieka – istoty wolnej w swoich wyborach i wolnością tą uzdolnionej do czynienia miłosierdzia, do czynienia dobra, do twórczości”⁹¹, Braun zauważa: „To właśnie zobowiązanie do twórczości sam Karpowicz pojmował z absolutną powagą – jako powołanie, wręcz nakaz. To prowadziło go do bezwzględnego imperatywu uprawiania poezji jako czystej

⁸³ Roszak, *Piękny umysł*, s. 128.

⁸⁴ Karpowicz, List do Kazimierza Brauna z 10 października 1990 roku.

⁸⁵ Tenże, List do Kazimierza Brauna z 27 stycznia 1995 roku.

⁸⁶ Roszak, *Piękny umysł*, s. 126.

⁸⁷ Karpowicz, List do Kazimierza Brauna z 25 lutego 1990 roku.

⁸⁸ Roszak, *Piękny umysł*, s. 127.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ Taż, *Iść jeszcze dalej*, s. 28.

⁹¹ Tamże, s. 29.

twórczości (Norwid powiedziałby «stwórczości»), nieobciążonej żadnymi serwitutami kulturowymi, do categorycznego perfekcjonizmu, do radykalnego nowatorstwa”⁹². „Tymoteusz Karpowicz «późny wnuk» Cypriana Norwida” – jak nazywa go przyjaciel, identyfikował się z losem poety „niezrozumianego i niedocenionego za życia”⁹³. W ostatnich zachowanych listach, pisanych na oficjalnym papierze The Norwid Society, odręcznemu pismu Karpowicza towarzyszy fotokopia odręcznego podpisu Norwida⁹⁴. W liście z 12 lipca 1995 roku oba podpisy umieszczone są obok siebie, unaoczniając niejako „swoistą rywalizację [Karpowicza] z wielkim poprzednikiem”⁹⁵.

Epistolarny dialog jest też świadectwem wzajemnego szacunku, budowanego na fundamencie łączących obu twórców i ludzi nauki wartości i idei. Mimo szczupłości analizowanego tu zbioru korespondencji znaleźć w nim można wiele przykładów świadczących o wyjątkowej estymie Karpowicza dla Brauna. Żywo zainteresowany artystycznymi osiągnięciami reżysera, ale też dobrze zorientowany w ówczesnej twórczości teatralnej, Karpowicz skrupulatnie zbiera i archiwizuje materiały je dokumentujące. „A jak Ci się powiodło z *Modrzejewską*?⁹⁶ – pisze do przyjaciela – Czy można mówić o jakiejś specyfice współczesnego (awangardowego) teatru irlandzkiego? Ma on świetną tradycję. Gdybyś miał jakieś omówienia swego spektaklu – przyslij mi do «mojej teczki o Tobie». Jest ona dość pokaźna. I zapewne stanie się jeszcze pokaźniejsza”⁹⁷. Zdecydowanie mniejszą wagę nadawca listu przywiązuje do dokumentowania własnej twórczości: „Jak wiesz, nie prowadzę kartoteki głosów o mnie”⁹⁸. Odpowiadając na prośbę Brauna, związaną z jego staraniami

⁹² Tamże.

⁹³ Tamże, s. 30.

⁹⁴ Zob. K a r p o w i c z, List do Kazimierza Brauna z 27 stycznia 1995 roku; t e n ż e, List do Kazimierza Brauna z 12 lipca 1995 roku.

⁹⁵ R o s z a k, *Iść jeszcze dalej*, s. 29.

⁹⁶ *Immigrant Queen* [*Królowa emigrantka*], prapremiera w języku angielskim 7 II 1990, adapt. i reż. K. Braun, Project Arts Center Theatre, Dublin.

⁹⁷ K a r p o w i c z, List do Kazimierza Brauna z 25 lutego 1990 roku. Do obszernego listu z 22 marca 1990 roku Braun dołączył „trochę recenzji” (B r a u n, List do Tymoteusza Karpowicza z 22 marca 1990 roku, prywatne archiwum Kazimierza Brauna). Pisał również, iż „obie ostatnie prace irlandzkie bardzo się udały” (tamże), a „wedle opinii irlandzkich” (tamże) można też mówić o „pewnym” (tamże) jego „wpływie na teatr w tym kraju” (tamże). „Wpływ ten polega na uświadamieniu złożoności dzieła teatralnego i jego potencjalnym bogactwie. Tam przeważał i przeważa «teatr słowa» – mój teatr jest teatrem międzyludzkiej komunikacji i wizji. Realne zawsze przeniknięte jest symbolicznym. Symbole są głęboko wrosnięte w działania. Na przykład w moim *Bullai Mhartain* (po celtycku) takim symbolem był strach na wróble – który zorganizował i myślowo, i wizualnie cały spektakl. W *Modrzejewskiej* obraz i sytuacja śmietnika, przeprowadzki, ruiny domu niósł akcję uświadamiania sobie przez bohaterkę zrujnowania swego własnego życia” (tamże).

⁹⁸ T e n ż e, List do Kazimierza Brauna z 30 września 1991 roku, prywatne archiwum Kazimierza Brauna.

o nadanie Karpowiczowi doktoratu honorowego na Uniwersytecie Wrocławskim⁹⁹, pisze za Wyspiańskim: „Pozbierałem «com ta miał» z rzeczy wywoływanych przez Ciebie”¹⁰⁰. Chicagowski poeta przy różnych okazjach wyraża podziw dla wartości prac naukowych i artystycznych dokonań przyjaciela i podkreśla jego niezwykle cechy osobowościowe, na przykład w związku z przygotowywaniem biogramu Brauna potrzebnego do materiałów o konferencji poświęconej Przybosiowi¹⁰¹. Bardzo wysoko ocenia efekty pracy Brauna w postaci publikacji (wśród zachowanych materiałów korespondencyjnych znalazła się napisana przez Karpowicza nota promocyjna Braunowej historii teatru polskiego¹⁰²). Deklaruje też gotowość do udzielenia wsparcia przyjacielowi przeżywającemu trudności na uniwersytecie i rozważającemu zmianę pracy: „Rekomendację prześlę Ci w każdej chwili, kiedy będzie Ci ona potrzebna, napisaną w duchu tego samego szacunku, który mam dla Twoich prac”¹⁰³. Ten sam podziw i szacunek – które tkwią u źródła wspomnianych już Braunowych zabiegów o nadanie Karpowiczowi honorowego doktoratu – powraca w kierowanych do Karpowicza listach przyjaciela. Wyrazem podziwu i szacunku są też podjęte przez Brauna wspomniane już zabiegi o nadanie Karpowiczowi honorowego doktoratu. Przyjaciel doskonale zdaje sobie sprawę z wartości – tak rzadkich – publikacji Karpowicza, a także przewiduje szczególną rolę, jaką mogą one w nieodległej przyszłości odegrać: „Cieszę się bardzo, że planowane jest wydanie Twoich utworów w kraju. Takie książki są tam potrzebne bardzo. Mogą budować mosty pomiędzy krajem a emigracją. Coś dziwnego tam się bowiem dzieje – już stało – sam tego doświadczyłem – że po latach przebijania

⁹⁹ Braun pisze z żalem, że starania te – „około 30 listów [wysłanych – J.M.] do kraju w tej sprawie” (K. Braun, List do Tymoteusza Karpowicza z 17 lipca 1992 roku, prywatne archiwum Kazimierza Brauna) – nie przyniosły, niestety, spodziewanego rezultatu.

¹⁰⁰ Karpowicz, List do Kazimierza Brauna z 30 września 1991 roku.

¹⁰¹ „Serdecznie Ci dziękuję za materiały, które jeszcze raz kazały mi myśleć o Twojej pracowitości i talentach. I o tym, co teraz robisz. Przesyłam Ci skondensowaną do naukowej nieprzyzwoitości Twoją «sylwetkę» (do programu i jako notkę towarzyszącą Twojej interpretacji wiersza Przybosia, którą jeszcze przyslesz)”. Tamże.

¹⁰² Zob. K. Braun, *Teatr polski (1939-1989). Obszary wolności – obszary zniewolenia*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 1994. Entuzjastyczną opinię przeznaczoną do celów promocyjnych poprzedza list, w którym wdzięczność za „najpiękniejszy z podarków” (Karpowicz, List do Kazimierza Brauna z 27 stycznia 1995 roku) i za uwzględnienie w niej twórczości Karpowicza miesza się z nutą rozczarowania: „Dziękuję Ci za miejsce, które w nim znalazłem, aczkolwiek «przepędziłeś» mnie z listy Twoich realizacji teatralnych, chociaż Tobie zawdzięcza mój *Aniol* spotkanie z polską (trudną wtedy – i dziś) ziemią. Niektórzy wykorzystują pamięć, by zapomnieć. Ty każesz strzec jej rzeczywistości” (tamże). W przygotowanej później opinii pisze, że historię tę ujmuje „słowem odpowiedzialnym i namiętnym zarazem świadek i budowniczy tego życia, zawsze najobiektywniejszy i zawsze najbardziej osobisty. Najcenniejsze to z dotychczasowych kompendiów wiedzy o współczesnym teatrze polskim. Budzące szacunek dzieło. Niepodległego Twórcy i Człowieka”.

¹⁰³ Karpowicz, List do Kazimierza Brauna z 27 lipca 1992 roku.

się z obu stron przez żelazną kurtynę, nagle, gdy jej zabrakło [...] okazało się [...] że emigracja i w ogóle «zagranica» są teraz – paradoksalnie – znacznie dalej duchowo niż wtedy, gdy istniały przeszkody praktyczne”¹⁰⁴.

Zapewniając o szacunku, przywiązaniu i najlepszych uczuciach, wyraża też głębokie zrozumienie trudnej sytuacji życiowej Karpowicza: „Jak może jeden z niewielu Twoich uniwersyteckich kolegów, rozumiem dobrze Twój los, sytuację, życie, trudności materialne, troski itp. Rozumiem je i boleję nad nimi wraz z Tobą”¹⁰⁵, przywołuje te sprawy, które stały się dlań źródłem poczucia winy (nieuzasadnionym, co podkreśla w swojej odpowiedzi Karpowicz, a wypływającym z głębokiej wrażliwości i troski o przyjaciela, ale też niepokoju o trwałość i autentyczność relacji). Szczerze i otwarcie, używając zapożyczonego od Norwida określenia, którego sens obaj miłośnicy poety doskonale rozumieją, wyznaje: „Zaniepokoiłem się czy między nami – mną a Tobą – z mojej winy, nie wkraśl się «cień nieprawdy»”¹⁰⁶. Wśród podejmowanych spraw miejsce pierwsze zajmuje kwestia Karpowiczowego doktoratu honorowego, w którą Kazimierz Braun bardzo się zaangażował. „Oskarżam się więc o to – pisze w tym samym liście – że swoim «niewczesnym» (Norwid) pomysłem spowodowałem wznowienie i uruchomienie jakichś dawnych (nie znanych mi w pełni) urazów, pretensji i zawiści skierowanych przeciw Tobie”¹⁰⁷. W dalszej kolejności wymienia swój udział w konferencji o Przybosiu (winiąc siebie za przysporzenie organizującemu ją Karpowiczowi dodatkowych trudności), kwestię rekomendacji (wyrzucając sobie, że prosił o nie „w najbardziej nieodpowiednim czasie”¹⁰⁸), zdrowia przyjaciela i jego sytuacji materialnej („Nie mam prawa się w te sprawy mieszać, ale mam prawo napisać Ci, że bardzo się niepokoję Twoją pracą ponad siły, brakiem odpoczynku i brakiem solidnego zabezpieczenia na przyszłość”¹⁰⁹). Ta sama szczerłość, wrażliwość i otwartość wpisana jest w niemal natychmiastową odpowiedź Karpowicza, poprzedzoną kilkukrotną próbę nawiązania kontaktu telefonicznego – o czym nadawca już na wstępie informuje przyjaciela: „Moja szybka reakcja telefoniczna miała jeden zasadniczy cel: natychmiastowego zablokowania w tobie rosnącego poczucia winy wobec mnie. Rzeczywistość jest zupełnie inna niż ta odczuta przez Ciebie: jestem Ci głęboko wdzięczny za Twoją przyjaźń, upominanie się o mnie”¹¹⁰. Nie mogąc porozmawiać bezpośrednio, Karpowicz pisze list, ale wysyła go już po telefonicznej rozmowie z przyjacielem, o czym świadczy

¹⁰⁴ B r a u n, List do Tymoteusza Karpowicza z 22 marca 1990 roku.

¹⁰⁵ T e n ż e, List do Tymoteusza Karpowicza z 17 lipca 1992 roku.

¹⁰⁶ Tamże.

¹⁰⁷ Tamże.

¹⁰⁸ Tamże.

¹⁰⁹ Tamże.

¹¹⁰ K a r p o w i c z, List do Kazimierza Brauna z 27 lipca 1992 roku.

dopisane pod listem zdanie, wyróżnione kolorem czerwonym: „Jak dobrze – że wszystko (w naszym polu) jest dobrze”¹¹¹.

Epistolarny dialog Karpowicza i Brauna odślania znaczenie etycznego i ideowego fundamentu porozumienia obu twórców, tak sobie bliskich, bo – przy wszystkich różnicach – tak podobnych. Ściśle wiąże się zarazem z wpisaniem we wzajemne zaufanie oczekiwaniem spójności między wypowiedzianymi słowami a sposobem życia. List staje się narzędziem służącym utwierdzeniu wcześniejszych wyobrażeń i skryształizowanych sądów, ale i niepisanych reguł przyjacielskiej relacji. Pozwala wypowiadać prawdę o sobie i swojej postawie jako konsekwencji dokonanych wcześniej wyborów, będąc zarazem kreacją rzeczywistości podporządkowanej najważniejszym dla podmiotu ideom. Karpowicz, także jako nadawca listu, pisząc o sobie (ale jednocześnie myśląc też o przyjacielu), kreśli obraz twórcy samotnego, nierozumianego, bezkompromisowego, dzięki bezkompromisowości właśnie ocalającego wewnętrzną wolność: „Jeśli na początku ociągałem się z decyzją przysłania Ci materiałów o mnie, to nie dlatego, że wiedziałem o Twoich wrogach, wykalkulowałem szanse powodzenia Twojej akcji [zmierzającej do nadania Karpowiczowi doktoratu honorowego – J.M.] – tylko dlatego, że tak bardzo są mi obojętne jakieś publiczne hołdy. Nie zdołałem do nich się przyzwyczaić. Jak i Ty. I dlatego jesteśmy wolni i rozumiemy siebie. Wymieć więc ze wszystkich zakamarków refleksji myśl o tym, że wkradł się między nami «cień nieprawdy». To jeszcze jedna dobra prawda, która się w nas zagnieździła; prawda prosta – wierzymy jeden drugiemu, ocalamy te same wartości wewnętrzne i godność istnienia człowieka i Polaka”¹¹². Ów poważny ton, a zarazem otwartość i szczerość wyrażające wzajemne zaufanie, towarzyszą przekonaniu o autentycznym oddaniu, trosce i życzliwości. Odpowiadając na ten list, będący świadectwem głębokiej wrażliwości Karpowicza, Braun pisze: „Wiem, że pisany był sercem – i trafił też prosto do mojego serca”¹¹³.

Wiele o sile przyjaźni budowanej na szczerości i zaufaniu, a zarazem o bezkompromisowości Karpowicza mówi cytowany już, wcześniejszy list, w którym nadawca pisze o wrażeniu, jakie wywarł na nim Braunowy tekst („Ten tekst poruszył i mnie”¹¹⁴) opublikowany w paryskiej „Kulturze”¹¹⁵, ale

¹¹¹ Tamże.

¹¹² Tamże.

¹¹³ K. B r a u n, List do Tymoteusza Karpowicza z 11 września 1992 roku, prywatne archiwum Kazimierza Brauna.

¹¹⁴ K a r p o w i c z, List do Kazimierza Brauna z 25 lutego 1990 roku.

¹¹⁵ Zob. B r a u n, *Poza marginesem*. Tekst, w którym Kazimierz Braun pisze przede wszystkim o własnych losach i dziejach własnej rodziny (w bibliografii prac Brauna omyłkowo opatrzony informacją: „Artykuł o Jadwidze Domańskiej” – zob. *Horyzonty teatru III*, s. 129, poz. 494), zaczyna się i kończy odniesieniem do książki Jacka Trznadla *Hańba domowa* (zob. J. T r z n a d e l, *Hańba domowa. Rozmowy z pisarzami*, Instytut Literacki, Paryż 1986). Braun wspomina między innymi o potrójnym – bezskutecznym – kuszeniu go wstąpieniem do partii: najpierw jesienią 1964 roku, gdy

też o rodzących się pod wpływem jego lektury pytaniach. „Zabrakło mi tam tylko jednej rzeczy: Twojej autorefleksji, jakimi drogami udało Ci się «złudzić despotę» – jak mogłeś być w tym «drugim czasie pogardy» dyrektorem teatru czy profesorem uniwersytetu, którego istotą miała być «ideologiczna blokada» KUL-u (takie pytania są zadawane) – jednym słowem: jakimi drogami ocalała się garstka uczciwych i cennych ludzi, jak Ty, w tym «ideologicznym holocaustcie»”¹¹⁶ – pisze do Brauna. Słowa te kieruje doń jako serdeczny przyjaciel, który wie, że może otwarcie pytać o wszystko: „Drogi, ściskam Ci dłoń jak najmocniej. Wybacz mi otwartość mego myślenia; wobec siebie jestem równie bezlitosny”¹¹⁷. Dla uczestników listownego dialogu przyjaźń wiąże się ściśle z prawem do szczerości, nawet jeśli przybiera ona formę swego rodzaju upomnienia – autentyczność i stabilność relacji gwarantują bowiem, że odbiorca zrozumie dobre intencje upominającego¹¹⁸. W odpowiedzi Braun przywołuje nakreśloną już w publikowanym wspomnieniu sytuację wymuszonej przez życie w owym czasie pogardy podwójności myślenia, wypowiedzianą się i działania¹¹⁹: „Pytasz mnie, jak łudziłem despotę? No cóż, trochę tam też (w tym wspomnieniu) było i o tym. Ale warto by to pewnie osobno rozważać. Bowiem istotnie, była to cały czas sytuacja łudzenia despoty, ze wszystkimi jej moralnymi, politycznymi, artystycznymi, ludzkimi konsekwencjami i kosztami. Bardzo wysokimi. Rozpaczliwie walcząc o czystość i wolność wewnętrzną, przecież trzeba było udawać, więc kłamać, trzeba było iść na kompromisy, których granic mogłem strzec tylko ja sam wedle swoich własnych wewnętrznych kryteriów, a przeciwnik-despota nie miał się nawet dowiadywać, że to kompromisy, miał się łudzić, że terytorium jego kontroli nie zostaje wcale uszczuplone. Widzisz, być może właśnie ja (choć przecież nie ja tylko) wyszedłem z tego wszystkiego tak obolały, tak poobijany, tak zmaltretowany – bowiem te wszystkie lata żyłem podwójnie i działałem w ciągłym napięciu,

szukał pracy reżyserskiej w Łodzi, w Teatrze Powszechnym kierowanym wówczas przez Romana Sykałę, później dwukrotnie w Lublinie, w roku 1967, gdy pełnił funkcję kierownika artystycznego Teatru im. J. Osterwy, prowadzonego przez Jerzego Torończyka, a następnie w roku 1971, gdy po nagłej śmierci dotychczasowego dyrektora Braun już samodzielnie prowadził lubelski teatr. Pisze też o fundamentalnym znaczeniu moralnego kryterium oceny własnych wyborów: „Nie napisałem czegokolwiek, ani jednej linijki, której musiałbym się wstydzić. Nie wygłosiłem ani jednego przemówienia, którego bym żałował. Nie przekroczyłem żadnej granicy przyzwoitości, po prostu... Nie wyrzekłem się... (wiary). Nie zaparłem się... (rodziny). Nie zapisałem się. Nie popełniłem. To zaczyna robić wrażenie rachunku sumienia. Może nie przypadkiem? Bo myślę, że w nasze myślenie o tamtym czasie, w powroty w ten czas, trzeba koniecznie włączyć tę kategorię: sumienie” (Braun, *Poza marginesem*, s. 16n.).

¹¹⁶ K a r p o w i c z, List do Kazimierza Brauna z 25 lutego 1990 roku.

¹¹⁷ Tamże.

¹¹⁸ Zob. K a r p o w i c z, List do Kazimierza Brauna z 27 stycznia 1995 roku.

¹¹⁹ Por. Braun, *Poza marginesem*, s. 17.

w ciągłym strachu, że albo złamię wierność samemu sobie i wyznawanym ideałom, wartościom, tradycjom i pamięci – albo zdemaskuję się przed despota i zostanę w ogóle pozbawiony pracy, możliwości działania; tak się ostatecznie stało. Zresztą jak wielkie były to napięcia i ciężary uświadamiam sobie dopiero stopniowo, z perspektywy czasu i oddalenia w przestrzeni”¹²⁰.

PRZESTRZENIE ZŁĄCZONE „NIĆMI PISANIA”

W analizowanej tu korespondencji nie ma śladu rozmów o reżyserowaniu sztuk Karpowicza przez Brauna, choć do rozmów tych przyjaciele wrócili, gdy reżyser, już bez własnego teatru, po wymuszonym wyjeździe z kraju znalazł się w Ameryce¹²¹. Kiedy w roku 1990 pojawiła się możliwość objęcia przez Brauna dyrektora Teatru Polskiego we Wrocławiu, Karpowicz bardzo się ucieszył, życząc przyjacielowi „wielu zwycięstw artystycznych, to znaczy myślowych”¹²². Jak wspomina Braun, w tamtym czasie rozmawiał z Karpowiczem „o możliwości wystawiania tam jego nowych sztuk”¹²³. Do objęcia stanowiska jednak nie doszło, co znajduje swój ślad w korespondencji, w liście, w którym Braun, wspominając krótką wizytę w kraju („Proponowano mi objęcie Teatru Polskiego, ale sprawa wcale nie była definitywna przed moją wizytą. Pojechałem właśnie po to, aby się w niej rozeznać”¹²⁴), zarysowuje niesprzyjającą jego przyszłej pracy twórczej na wrocławskiej scenie sytuację konfliktu interesów i wskazuje powód rezygnacji ze stanowiska dyrektora: „W sumie doszedłem do wniosku, że nie byłoby celowe i sensowne ani dla Teatru Polskiego, ani dla mnie, abym tam został dyrektorem od administracji, finansów, remontów, spraw personalnych 200 ludzi, teatru z 3 scenami i kilkunastoma premierami rocznie; już nie w moim wieku, już nie teraz. Nie uchylam się od czarnej roboty, ale moje doświadczenie i zainteresowania koncentrują się na problemach artystycznych”¹²⁵. Później Karpowicz pytał przyjaciela, „pięknie to formułując – cytuję Braun w swoim liście z 17 sierpnia 1991 roku – «jak układa się w Tobie Polska i Ameryka»”¹²⁶. Pisząc o swojej samotności, Braun wyznawał: „W liście można zaledwie dotknąć tych spraw, ale przecież nie zastąpi to rozmowy. [...] Wiem już chyba na

¹²⁰ T e n ż e, List do Tymoteusza Karpowicza z 22 marca 1990 roku.

¹²¹ Kolejne premiery jednak nie powstały – nie było przekładów. „Teraz żałuję, że go za zabranie się do przekładów nie namówiłem, albo że sam się za to nie zabrałem” (B r a u n, List do Joanny Michalczuk z 8 września 2021 roku).

¹²² K a r p o w i c z, List do Kazimierza Brauna z 25 lutego 1990 roku.

¹²³ B r a u n, List do Joanny Michalczuk z 3 sierpnia 2020 roku.

¹²⁴ T e n ż e, List do Tymoteusza Karpowicza z 22 marca 1990 roku.

¹²⁵ Tamże.

¹²⁶ T e n ż e, List do Tymoteusza Karpowicza z 17 sierpnia 1991 roku.

pewno, że Ameryka nie stanie się moja, nie stanie się domowa, nie będę się tu nigdy czuł u siebie”¹²⁷. Koncentrując się wówczas bardziej na pracach literackich i naukowych niż na perspektywach związanych z reżyserowaniem, pisał zarazem o swoim obrazie Ameryki, „która tylu niemi pisaną łączy się z Polską”¹²⁸.

Przyjaźń, która zawiązała się między Karpowiczem i Braunem na kontynencie amerykańskim w roku 1980, uczyniła ich bliskimi sobie na długie lata. Po śmierci Karpowicza w roku 2005 szczególnym wyrazem pamięci o tej przyjaźni stało się pragnienie Brauna, by przyczynić się do przywrócenia dziełu Karpowicza należnego miejsca w kulturze polskiej. Analizowana tu korespondencja pozostaje niezwykłym świadectwem intensywnej, trwałej przyjaźni i wzajemnego szacunku dwóch twórców, wyznających te same wartości i idee. Odśłania wpisane w przyjaźń wzajemne oczekiwanie otwartości i szczerości. Jest cennym dopełnieniem bezpośrednich – niedokumentowanych przecież – spotkań i rozmów, „śladem życia” przybliżającym sylwetki autorów i naukowców od strony mniej oficjalnej, tej, która ujawniona być miała tylko jednemu, szczególnie bliskiemu odbiorcy. Dla badaczy twórczości Karpowicza i Brauna jest też kolejnym przykładem potwierdzającym wagę pisanych przez tych autorów listów – tekstów głęboko przemyślanych, dotyczących spraw najistotniejszych, ale też najbardziej intymnych i bolesnych – przypominającym ciężar znaczenia zawartych w nich treści, wpisane w nie aluzje i dbałość o piękno metafory. Korespondencja ta to interesujący dialog bliskich sobie, choć żyjących daleko od siebie intelektualistów, dialog przywołujący ważne dla nich obu fizyczne i metaforyczne – wpisane w słowo, przede wszystkim polskie – przestrzenie wrośnięte w ich wrażliwość i naznaczone tęsknotą za krajem, przestrzenie myślowe (a więc artystyczne), stające się ich wewnętrznym krajobrazem.

BIBLIOGRAFIA / BIBLIOGRAPHY

- Braun, Kazimierz. „Dębowy Park.” *Przegląd Polski. Polish Review: Tygodniowy Dodatek Literacko-Społeczny* „Nowego Dziennika”, June 16, 1988: 1.
- . „Karpowicz w Dębowym Lesie.” *Odra*, no. 10 (2005): 35–7.
- . Kazimierz Braun to Joanna Michalczuk, August 3, 2020. In the author’s possession.
- . Kazimierz Braun to Joanna Michalczuk, September 17, 2020. In the author’s possession.
- . Kazimierz Braun to Joanna Michalczuk, September 8, 2021. In the author’s possession.

¹²⁷ Tamże.

¹²⁸ Tamże.

- . Kazimierz Braun to Tymoteusz Karpowicz, March 22, 1990. Kazimierz Braun's private archive.
- . Kazimierz Braun to Tymoteusz Karpowicz, October 10, 1990. Kazimierz Braun's private archive.
- . Kazimierz Braun to Tymoteusz Karpowicz, October 20, 1990. Kazimierz Braun's private archive.
- . Kazimierz Braun to Tymoteusz Karpowicz, August 17, 1991. Kazimierz Braun's private archive.
- . Kazimierz Braun to Tymoteusz Karpowicz, October 7, 1991. Kazimierz Braun's private archive.
- . Kazimierz Braun to Tymoteusz Karpowicz, February 27, 1992. Kazimierz Braun's private archive.
- . Kazimierz Braun to Tymoteusz Karpowicz, July 17, 1992. Kazimierz Braun's private archive.
- . Kazimierz Braun to Tymoteusz Karpowicz, September 11, 1992. Kazimierz Braun's private archive.
- . "Milczenie Juliana Przybosia." *Dziennik Związkowy. Polish Daily*, no. 9 (1992): 10.
- . "Poza marginesem (Wspomnienia z lat 1948-58)." *Kultura*, no. 11 (1989): 3–20.
- . "Tymoteusz Karpowicz i jego kolejne dzieło." *Przegląd Polski. Polish Review: Tygodniowy Dodatek Literacko-Społeczny "Nowego Dziennika"*, January 30, 1992: 1, 15.
- . *Teatr polski (1939-1989): Obszary wolności – obszary zniewolenia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper, 1994.
- Bułat, Barbara, ed. *Horyzonty teatru III: Bibliografia Kazimierza Brauna*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2014.
- Całek, Anita. *Nowa teoria listu*. Kraków: Księgarnia Akademicka, 2019.
- Dusza, Edward. "Dlaczego Przyboś?" *Gwiazda Polarna*, no. 21 (1992): 3.
- Franaszek, Andrzej. "Postscriptum." In *Herbert: Biografia*. Vol 2. *Pan Cogito*. Kraków: Znak, 2018.
- Karpowicz, Tymoteusz. *Dzieła zebrane*. Vols. 1–6. Edited by Jan Stolarczyk. Wrocław: Biuro Literackie, 2011–2015.
- . *Eseje*. Vol. 1. Edited by Joanna Roszak and Jan Stolarczyk. Wrocław: Wrocławskie Wydawnictwo Warstwy, 2019.
- . *Eseje*. Vol. 2. Edited by Joanna Roszak and Jan Stolarczyk. Wrocław: Wrocławskie Wydawnictwo Warstwy, 2020.
- . Reference letter for Kazimierz Braun, November 7, 1985. Kazimierz Braun's private archive.
- . *Słaje zadrzewne*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 1999.
- . Tymoteusz Karpowicz to Kazimierz Braun, February 25, 1990. Kazimierz Braun's private archive.

- . Tymoteusz Karpowicz to Kazimierz Braun, October 10, 1990. Kazimierz Braun's private archive.
- . Tymoteusz Karpowicz to Kazimierz Braun, September 30, 1991. Kazimierz Braun's private archive.
- . Tymoteusz Karpowicz to Kazimierz Braun, October 1, 1991. Kazimierz Braun's private archive.
- . Tymoteusz Karpowicz to Kazimierz Braun, November 20, 1991. Kazimierz Braun's private archive.
- . Tymoteusz Karpowicz to Kazimierz Braun, April 2, 1992. Kazimierz Braun's private archive.
- . Tymoteusz Karpowicz to Kazimierz Braun, July 27, 1992. Kazimierz Braun's private archive.
- . Tymoteusz Karpowicz to Kazimierz Braun, July 12, 1995. Kazimierz Braun's private archive.
- Kokoszka, Magdalena. “Chicagowska wiosna Przybosia: O Tymoteuszu Karpowiczu promującym Polską awangardę.” *Tematy i Konteksty*, no. 10 (2020): 282–97.
- Kot, Małgorzata. “Żona tego poety.” In Roszak, *W cztery strony naraz: Portrety Karpowicza*. Wrocław: Biuro Literackie, 2010.
- Michalczuk, Joanna. ““Teatr powinien być narzędziem Sprawy: Wokół twórczości artystycznej Kazimierza Brauna.” In *1984: Literatura i kultura schyłkowego PRL-u*. Edited by Kamila Budrowska, Wiktor Gardocki, and Elżbieta Jurkowska. Warszawa: IBL, 2015.
- . “U Brauna.” In Michalczuk, *Dramaturgia Tymoteusza Karpowicza*. Lublin: Wydawnictwo KUL, 2015.
- Roszak, Joanna. “Bez królika: Rozmowa z Jerzym Bogdanem Kosem.” In Roszak, *W cztery strony naraz: Portrety Karpowicza*. Wrocław: Biuro Literackie, 2010.
- . “Iść jeszcze dalej: Rozmowa z Kazimierzem Braunem.” In Roszak, *W cztery strony naraz: Portrety Karpowicza*. Wrocław: Biuro Literackie, 2010.
- . “Notatki po rozmowie z Krystyną Budniewską.” In Roszak, *W cztery strony naraz: Portrety Karpowicza*. Wrocław: Biuro Literackie, 2010.
- . “Piękny umysł: Rozmowa z Janem Stolarczykiem.” In Roszak, *W cztery strony naraz: Portrety Karpowicza*. Wrocław: Biuro Literackie, 2010.
- . “Tymek odwrotny: Rozmowa z Krystyną Miłobędzką i Andrzejem Falkiewiczem.” In Roszak, *W cztery strony naraz: Portrety Karpowicza*. Wrocław: Biuro Literackie, 2010.
- Skręt, Rościław. “Międzynarodowa sesja poświęcona Przybosiowi.” *Dekada Literacka*, no. 19 (1992): 2.
- Skwarczyńska, Stefania. *Teoria listu*. Edited by Elżbieta Feliksiak and Mariusz Leś. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2006.
- Spychalski, Mirosław, and Jarosław Szoda. *Mówi Karpowicz*. Wrocław: Biuro Literackie, 2005.
- Trznadel, Jacek. *Hańba domowa: Rozmowy z pisarzami*. Paryż: Instytut Literacki, 1986.

ABSTRAKT / ABSTRACT

Joanna MICHALCZUK – „Dobry, mądry tekst jest naszym azylem”. Wokół korespondencji Tymoteusza Karpowicza i Kazimierza Brauna

DOI 10.12887/34-2021-4-136-10

Artykuł został oparty na niepublikowanym zbiorze kilkunastu listów Tymoteusza Karpowicza do Kazimierza Brauna i Kazimierza Brauna do Tymoteusza Karpowicza. Zachowana przez Brauna, przekazana autorce artykułu, korespondencja jest szczególnym świadectwem przyjaźni, która została nawiązana w roku 1980 na kontynencie amerykańskim, i ożywionej wymiany myśli darzących się wzajemnym szacunkiem naukowców i artystów słowa. List traktowany jako tekst kultury, odrębny gatunek wypowiedzi o własnych regułach kompozycyjnych, staje się tu cennym źródłem informacji biograficznych, odsłaniającym mniej znane, prywatne oblicze korespondujących autorów. Przybliżając ich sylwetki, przypomina zarazem o znaczeniu miejsc, z którymi byli związani – przede wszystkim w Polsce, z której obaj, w różnym czasie, wyjechali.

Słowa kluczowe: Tymoteusz Karpowicz, Kazimierz Braun, korespondencja, polscy twórcy literatury współczesnej

Kontakt: Katedra Dramatu i Teatru, Instytut Literaturoznawstwa, Wydział Nauk Humanistycznych, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Al. Racławickie 14, 20-950 Lublin

E-mail: joanna.michalczuk@kul.pl

ORCID 0000-0001-6809-0952

Joanna MICHALCZUK, “A good, wise text is our refuge”: On the Correspondence of Tymoteusz Karpowicz and Kazimierz Braun

DOI 10.12887/34-2021-4-136-10

The present article is based on a collection of over a dozen unpublished letters exchanged by two Polish writers and scholars, Tymoteusz Karpowicz and Kazimierz Braun. The correspondence in question, stored in Braun's home archive, was donated to the author of the article. As instances of a distinct genre of literary expression governed by specific compositional rules, the analyzed letters are considered by the author intrinsically valuable; they are, however, also used as sources of biographical information. As such, the correspondence between Karpowicz and Braun offers compelling evidence of their mutual respect and friendship, established in the United States of America in 1980, while giving an insight into lively intellectual discussions between the two creative artists. The letters reveal their less known, private profiles and make the reader aware of the importance of places, particularly ones in Poland, with which they were connected and which they, albeit at different times, left.

Keywords: Tymoteusz Karpowicz, Kazimierz Braun, correspondence, Polish contemporary writers

Contact: Katedra Dramatu i Teatru, Instytut Literaturoznawstwa, Wydział Nauk Humanistycznych, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin, Poland
E-mail: joanna.michalczuk@kul.pl
ORCID 0000-0001-6809-0952